

# DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63.

PRENUMERATA: miesięcznie 12.500 mk., z odnośnieniem do domu, na prowincji 14.000 mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na 4-ej stronie mk. 600. Ogłoszenia granicznych linii okrętowych o 100 proc. drożej; cyfrowe i bilanse o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 300 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświęconych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

## WSZĘDZIE I ZAWSZE SA ONI CI SAMI

Korona węgierska — po dłuższym okresie lepszego i stalego kursu za rządów ministra skarbu Rolanda Hegeduess — zaczyna spadać. Następnym pogorszenia waluty jest drożyzna. — drożyzna żywności i drożyzna towarów wewnątrz granic państwa węgierskiego. Wywołuje to — rzecz prosta — ogólne narzekania wśród szerokich mas spożywców i odbiorców.

Ale równocześnie cieszą się i nie ukrywają swojej radości kupcy, którzy korzystając z zametu walutowego, pchają ceny w górę ponad wszelką wartość towaru, przyczem ów towar magazynują celem wywołania sztucznego głodu towarowego. Cieszą się również pośrednicy, gdyż mogą teraz z powodzeniem uprawiać pasek spekulacyjny na rozmaite towary. Radość się czarna giełda, gdyż może grać na zniżkę korony węgierskiej. A nade wszystko w siódmym niebie są fabrykanci, ponieważ dopiero teraz — jak twierdzą — mogą korzystnie eksportować towar zagranicę, otrzymując wzamian za niego waluty wysoce wartościowe. Słowem, gdy się czyta o tem, co teraz dzieje się na Węgrzech skutkiem spadku waluty węgierskiej, ma się stać wrażenie, że w gruncie rzeczy czyta się o Polsce i czyta się załe kupców, naskarżycieli reform skarbowych, załe, stale kończone utyskiwaniem, iż te złote czasy już się kończą.

Jaka stała nauka? Oto ta, że w Europie powojennej stan posutej albo jeszcze nienaprawionej waluty, niedobór skarbowy, podatki niedostateczne, nadmiar ciężarów państwowych pod formą zbyt wielkiej ilości urzędów, zbędnych urzędów, kosztownego prowadzenia niektórych części administracji państwowej — że wszystko to prowadzi do chaosu gospodarczego, nożadano jedynie przez spekulację, przemysłowców i lichwiarzy walutowych. Czy ta warstwa mieszcza w Niemczech, czy w Polsce, czy w Wiedniu czy w Węgrzech — wszędzie oni wszędzie są i jedni i ci sami. Ciągła zwalka z chorobą skarbu państwa i narodu. Zdrowy skarbu, zdrowe państwo i zdrowy naród są dla tej warstwy ludzi zjawiskiem nietylko niepożądanym, ale wręcz zabójczym. Bona się też ministrów skarbu, którzy zabiegają około uleczenia choroby państwa. Wtedy bowiem pewna część tych spekulantów zupełnie ginie, a część inna za przestaje robić miliony i miliardy. Za panów Jastrzebskiego i Fałana spekulanci, naskarżycieli i większość fabrykantów twierdziła, że Polska jest najem, ów dwa nanowle zaś spotykali się z ich uznaniem. Teraz, gdy porządkowanie skarbu polskiego robi postępy, słyszymy w ich szeregach głosy oburzenia, podczas gdy znowu na Węgrzech spadek waluty wprawia te kółła w niesłychany zachwyt.

## Rezerwiści rocznika 1896 bądźcie w pogotowiu

Na skutek obiegańców po mieście pogłosek, jakoby władze wojskowe nosiły się z zamiarem poniesienia ćwiczeń wojskowych dla rocznika 1896 i 1895, dowiadujemy się, iż pogłoski owe nie są zgodne z prawdą. Rocznic 1896 zostanie powołany do ćwiczeń w terminie ustalonym poprzednio, tj. dnia 16-go maja. Tak samo rezerwiści rocznika 1895 ćwiczenia swoje odbędą jeszcze w ciągu bieżącego roku.

## Żwolenie z wojska rezerwistów rocznika 1897

Nastąpi ono o dwa tygodnie wcześniej. Dotychczasowy przebieg ćwiczeń wojskowych rocznika 1897 — jak się dowiadujemy jest bardzo pomyślny. Przeszkolenie powołanych rezerwistów jest już na ukończeniu. W związku z tem, władze wojskowe zamierzają skrócić termin przeszkolenia do sześciu tygodni t. j. do dnia 30 kwietnia.

## Rodziny rezerwistów otrzymają już zasiłki

Położono wreszcie kres długim wyczekiwaniom. Wyplata zasiłków dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe, stała się wreszcie — po całomiesięcznym oczekiwaniu faktem dokonany. Odpowiednie rozporządzenia wykonawcze, od których zależało wejście w życie ustawy, zostały już wydane w dniu wczorajszym.

## Udział rządu w przedsiębiorstwach prywatnych

Potrzeba ściślejszej kontroli rządowej nad ich działalnością. Jak brzmią nasze informacje, rząd zamierza teraz opracować pewne stałe linie wytyczne dla swego stosunku do przedsiębiorstw prywatnych, w których posiada on udziały. Chodzi więc o ustalenie taktyki przedstawicieli rządu w radach zarządzających i dyrekcjach tych przedsiębiorstw prywatnych, by wprowadzić ściślejszą kontrolę nad całością gospodarki tych przedsiębiorstw i zagwarantować jednolitość działania przedstawicieli rządu, tamże delegowanych.

## Ujednostajnienie podatku węglowego w całej Polsce

Oto temat dzisiejszej konferencji u p. ministra skarbu. Dzisiaj odbędzie się u p. ministra skarbu Władysława Grabskiego konferencja w sprawie podatku węglowego, pobieranego w Polsce. Dotychczas obowiązuje na Górnym Śląsku podatek węglowy w wysokości 40%, zaprowadzony tam jeszcze przez Niemców, podczas gdy w Zagłębiu Dąbrowskiem obowiązuje podatek w wysokości 25% i 15%. Na dzisiejszej konferencji będzie chodziło o ujednostajnienie wysokości podatku węglowego w całej Polsce, przyczem pewne różnice indywidualne powinny być zachowane, a efekt finansowy tego podatku dla skarbu polskiego musi być utrzymany.

## Rewizyta prasy polskiej w Rzymie

Wczoraj o godz. 8-ej rano wyrusza do Rzymu — zaproszona przez syndykat dziennikarzy włoskich — wycieczka dziennikarzy polskich. „Express Poranny” i „Kurier” Czerwony reprezentuje redaktor Jerzy Plewiński.

## Targi Gdańska z Polską

Odbywają się one w Genewie. PARYŻ, 17. 4. — (AW). — W Genewie rozpoczęły się układy między delegacjami Polskiej i Gdańskiej. Przedmiotem narad są sprzeciwy złożone przez Polskę, Gdańsk, lub obiedwie strony w stosunku do rozstrzygnięć wysokiego komisarza. Najważniejsze punkty sporne dotyczą dyrekcyj kolei państwowej w Gdańsku, wdzierzawienia terenów należących do radu portu, oraz pocztu polskiej na dworcach głównym. Czy sytuacja finansowa Gdańska będzie omawiana w Genewie nie wiadomo.

## Energiczne wystąpienie Łotwy przeciwko opryszkom sowieckim

A w Rewlu rozstrzelują komunistów. MOSKWA, 17. 4. — (AW). — W związku z napadem i rabunkiem konsulatu estońskiego w Piotrogradzie, rząd estoński złożył władzom sowieckim energiczny protest żądając ukarania winnych i zwrotu strat. Jednocześnie w Rewlu rozstrzelano został drugi komunistyczny.

## Nieprawdopodobna karjera oszusta i szantażysty na bruku warszawskim

### Kim jest polski Mabuze?

Jakiego wiktę domagają się osadzeni pod kluczem dyrektorzy. Sprawa bankructwa kabaretu nocnego w Colosseum — o której pisaliśmy wczoraj — wywołała żywe zainteresowanie w różnych sferach naszego miasta ze względu na osobę lednego bohatera tej afery, wysoce utalentowanego i „niepospolite” w pewnym kierunku utalentowanego dra Jana Gagatka.

Kim jest dr. Gagatek? O historii tego rozłożenia w całej Małopolsce sławy meza możnaby tomy pisać. Oto najwybitniejsze zasługi tego obywatela ziemi Tarnowskiej. Był osobistym sekretarzem p. Wincentego Witosa. Prowadził wspólnie interesy z p. Janem Brylem, którego jest przyjacielem. Był również przyjacielem p. Wład. Kiernika, prowadził na rzecz jego kandydatury agitację wyborczą. Ma za sobą 18 spraw karnych.

przeważnie w Oalicji o różne wyłudzenia i szantaże. Akta jednej z tych spraw przesłane przez sędziego śledczego II rewiru warszawskiego do Sądu Okręgowego w Tarnowie celem uzupełnienia śledztwa, zginęły w niepojęty sposób, co ma być przedmiotem interpelacji poselskiej w Sejmie. Majatkowo jest właścicielem wili w Lwowie, 2 domów w Gdańsku, 1 w Orlwie, a zapewne i w kilku innych jeszcze miejscowościach.

Miał nie tak dawno dom na Woli, lecz ten sprzedał, gdyż trzeba było złożyć 5-milionową kaucję, gdy został pociągnięty do odpowiedzialności za nadużycia w Związku inwalidów. Ten wszechstronnie utalentowany i ustosunkowany produkt ziemi Tarnowskiej w sferach kinematograficznych znany był pod nazwą dra Mabuze.

Tryb życia dr. Gagatka wiódł na szeroka skalę. Nie żyjąc z żoną, z którą ma dwoje dzieci, umiał pocieszać się względami pięci pięknel. W kabarecie nocnym wraz z nim królowała przyjacielka jego córka znanego kancza warszawskiego, która nazywano cudna Jadzia.

## Wyodrębnienie przedsiębiorstw państwowych

Opracowanie dla nich statutu ramowego. Według naszych informacji już w tygodniu bież. będą ukończone prace nad statutem ramowym dla przedsiębiorstw państwowych wyodrębnionych w osobne jednostki prawne. Ten statut będzie uzupełnieniem planu o naprawie skarbu Rzeczypospolitej.

## Niemcy śmiają nas oskarżać o gwałty na mniejszościach narodowych

Niemiecki klub poselski i senatorski oraz prasa niemiecka w Polsce i w Niemczech w ostatnich tygodniach podjęły akcję oskarżania Polski o rzekome „gnębienie” mniejszości narodowych. W związku z tą akcją na podkreślenie zastępuje zaprzeczenie tych oskarżeń w depeszy „Vossische Zitg.” z Bukaresztu o oświadczeniu prezesa tamtejszego parlamentarnego klubu niemieckiego, dra Rotha, który w dyskusji o mniejszościach narodowych podniósł, iż wśród państw, które w konstytucji swej rozwiązały pozytywnie kwestię mniejszości narodowych, jest przedewszystkiem Polska.

## Jak opanować ceny artykułów żywnościowych?

### Dyskusje w Komitecie ekonomicznym ministrów

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów nadzwyczajny Komisarz do zwalczania drożyzny, p. Hartleb, składał sprawozdanie z dotychczasowych zarządzeń.

Nad tem sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, która jeszcze nie jest zakończona. Podczas dyskusji wyłonily się różnorakie opinie co do metod opanowania cen. Decyzja w tej sprawie zapadnie na najbliższym posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów.

Odbędzie się ono w połowie bieżącego tygodnia, a więc we środe lub w czwartek.

## Ile będzie wynosiła emerytura urzędników państwowych?

Rada ministrów w najbliższych dniach — rozpatrywać będzie projekt ustawy emerytalnej, która obecnie znajduje się w legislaturze.

Projekt przewiduje, iż funkcjonariusz państwowy już po dziesięciu latach nieprzerwanej służby ma prawo do uzyskania najniższej emerytury w wysokości 40 proc. pobieranej w chwili wyjścia do emerytury pensji; każdy następny rok służby daje mu podwyżkę 2 proc.

Po odslużeniu 35 lat urzędnik państwowy otrzymuje wynagrodzenie emerytalne w wysokości 100 proc. pobieranej pensji.

## Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

GÓTOWKA  
Dolary St. Zjedn. 432.50  
Marki niemieckie 2.00  
DREWIZ  
Belgia 2527.  
Londyn 202.500.  
New-York 43.250.  
Paryż 2922 1/2.  
Praga 1285.  
Szwajcaria 7925.  
Wiedeń 61.25.  
Kopenhaga 8250.

## AKCJE

Warsz. Tow. Fab. Cukru 390000.  
War. Tow. Kop. Węglu 300000.  
Lipow. Rau i Loew. 205000, 190000.  
Ostrowieckie 150000, 130000.  
K. Rudzki i S-ka 87000.  
„Starachowice” 90000, 86500.  
„Zyrardów” 3750000.  
L. J. Borkowski 13.250.  
B. H. Jablonski 18500.  
Poznań 13000.  
Polska Nafta 17000.  
Częstocice 305000.  
Michałów 115000.  
Parowozy 39000, 42000, 40000.  
Cegielski 190000.  
Orlweia, Karaiski 36000.  
Polba 6000.  
Sifa i Swiatlo 26000.  
Chodorow 85000.  
Gostawice 130000.  
Pańs 51000.  
Ursus 21000.  
Czerwik 20000.

# Proces mordery S. p. metropolity Jerzego

## Wrażenia z pierwszego dnia rozpraw

Drugi dzień toczy się rozprawy przed sądem o zamordowanie metropolity cerkwi prawosławnej w Polsce S. p. Jerzego Jaroszewskiego.

Po kilku świadkach, powołanych przez oskarżenie, którzy ustalili stan faktyczny, przedchodzi przed sądem długi szereg świadków odwoławczych. Świadków tych bowiem obrona, która za wszelką cenę chce dowieść urbi et orbi, że jeżeli w ogóle istnieł kraj, w którym cerkiew prawosławna była prześladowana, to jest nim bezspornie Polska.

Adwokat Hankiewicz i Głuszkiewicz z Łwowa, Tadeusz Wróblewski z Wilna i pan Podhorski czy też Podhórski niewiadomo skąd pochodzący, z całą namiętnością oddają się temu zajęciu. Chodzi o to, aby ustalić, że niezależność (autokefalia) cerkwi prawosławnej w Polsce godziła jakoby w najwrażliwszą sprawę prawosławnej ludności.

Chodzi o to, aby przemówić w sali sądowej do Europy

i dowieść, że Polska uciska wiarę prawosławną, że jest najbardziej nietoleracyjnym krajem na świecie.

Sedno sprawy leży w tem, że pewna grupa nacjonalistów rosyjskich i ukraińskich postanowiła sobie za wszelką cenę rozbić państwowość polską i w tym celu wybrała najbardziej pasjonującą zawsze kwestię religijną. Rzućcie zarzewia religijnego ucisku zawsze było i będzie najsukuczniejszym hasłem agitacyjnym.

Bodaj, że najlepiej sytuację charakteryzuje słowa samego oskarżonego, niedłukrotnie wypowiedziane w rozmowach z S. p. Metropolita Jerzym: — Ekszellenco! zamiast Polskę rozbić, pan ją organizuje! I doprawdy pustą śmiech bierze, gdy się słyszy, jak obrońca stara się ustalić przez zbawienie świadków, że kwestia niezależności cerkwi prawosławnej w Polsce od Rosji, to była taka sobie czysto wewnętrzna religijna sprawa, nie mająca absolutnie nic wspólnego z polityką.

Obrona ma jednak jeszcze jedną baterię, z której bombarduje reakcyjną Polskę.

Oto niewłok kwestia autokefalii była pobudką dla czynu oskarżonego. Głównym, dominującym czynnikiem, który kazał oskarżonemu trzykrotnie strzelić do bezbronno starca z dużego kalibru Stevera na odległość ledwego kroku, było prześladowanie biskupów prawosławnych w Polsce, których bądź wysłano za granicę kraju, bądź zesłano do klasztorów.

Niestychanie ciekawa obrona!

### Wolno bolszewikom

skazywać biskupów prawosławnych, wolno im tworzyć „Związek cerkiewny”, która wypowiedziada śmiertelną walkę dotychczasowej organizacji cerkwi prawosławnej, wolno im drwić i kłóć z wiary w niezliczonych „Bezbożnikach”, wydawanych w Moskwie, wolno im wprować „żacz terror w stosunku do duchownych prawosławnych, którzy każe wspominać czaśw

### szalonego Jwana groźnego.

Jako słaba tylko reminiscencja tego, co się dzieje i po tym wszystkim do głowy nie przyjdzie ani jednemu duchownemu prawosławnemu w rodzaju Pawła Łotyszenko strzelać do któregośkolwiek z nowych dostojników cerkwi prawosławnej w Rosji.

Natomiast jeżeli w Polsce metropolita każe na czas pewien osiaść w klasztorze krmiternemu biskupowi, płaci on za to życiem i wtedy podczas długich godzin meczącego posiedzenia sądowego należ wvsłu chiwać „drgnień pięknej duszy wrażliwego jak mimoza” Pawła Łotyszenko.

Przed sądem zmieniała się świadkowie i z monotonią, przypominająca deszcz jesienny powtarzała

jedno i to samo w kółko, aż do znudzenia.

O ile jeszcze można wytrzymać przy zeznaniu posła Serbriannikowa, który mówi o kwestiach teologicznych niespokojnie patrząc w stronę lepij poinformowanego oskarżonego i biskupa Panteleimona, o ile nawet biskup Panteleimon jest dość łatwo zrozumiały nawet wtedy, kiedy porównywa biskupa Włodzimierza z Franciszkiem z Asyżu, o tyle zeznanie senatora Bogdanowicza, mówione drewnianym tonem, jakającego się świadka było czerni donrawdy okropnym.

Przez bite trzy kwadransy trwał wykład o wszystkich najdrobniejszych nawet szczegółach sporów cerkiewnych w Polsce.

Skamieniałe twarze sędziów nie zdradzały ani przez chwilę odczuwanych wrażeń. I gdy no upływie śmiertelnie długich kwadransy przewodniczący wiceprezes Gumński zwrócił uwagę, że świadek donrawdy zbyt daleko odbiegł od tematu rozprawy, zabrał głos obrońca adwokat Głuszkiewicz i począł stawiać pytania na ten sam temat.

W powodzi słów, w zgiełku scywy między przewodniczącym i obrońcą, którei pozorny spokój nie przeszkadza bynajmniej na niedopuszczalne chwilami zachowanie,

znie zupełnie osoba oskarżonego.

A zdałoby się nia zająć jaknajbardziej.

Jest coś psychopatycznego w tej twarży o niezaprzeczenie mongolskim tonie. Jest coś niezdrówego i historycznego w tym człowieku, którego uśmiech zbyt często zjawiający się na ustach chwilami nieloko.

Ciągle jeszcze nie rozumie my dlaczego on zabił.

Wszystkie przytaczane argumenty nie dają na to odpowiedzi.

Nie stanowią bowiem odpowiedzi ani kwestia autokefalii, ani prześladowanie biskupów prawosławnych, ani nic w tym rodzaju. Dlatego jest jeszcze nie zabiła!

Czyżby więc choroba umysłowa?

A może jeszcze coś innego? Dziś dalszy ciąg posiedzenia.

# BEZ MIŁOSIĘDZIA

## „Obywatel” Tichon w Jaskini katów

### Krylenko o procesie patriarchy Tichona

Z Moskwy komunikują, że Krylenko, mający wystąpić w procesie patriarchy Tichona w roli oskarżyciela, wygłosił wobec delegatów prowincjonalnych organizacji partii komunistycznej, przybytych do Moskwy w celu zakomunikowania uchwał tych organizacji, żądających wydania wyroku śmierci na patriarchę Tichona, następująca przemowa:

„Los obywatela Tichona znajduje się w naszych rękach i możecie być pewni, że nie będziemy mieli litości dla tego przedstawiciela klas posiadających, które w ciągu długich wieków uciskały lud i obecnie jeszcze nie chcą się poddać jego woli.

Rząd sow. jest zdecydowany odpowiedzieć na wszystkie próby protestów najbardziej energiczną kontrakcją.

Nie będzie on miał miłosierdzia dla nikogo, gdyż proletarijaty za każdą cenę musi się utrzymać na zdobytych pozycjach.

Walka z przesadami religij-

nemi i ślepych fanatyzmem mas, jaka obecnie prowadzi rząd sow., jest jedną z głównych części tej kontrakcji.

Wydałiśmy wojnę religij. wojnę wszystkim wyznaniom, jakkolwiekby one były: naród rosyjski powinien się oswobodzić od tego straszego jarzma.

Wiemy, że zagranica liczne żywioły rosyjskie i nierosyjskie podnoszą w społeczeństwie i w prasie gwałtowną kampanię przeciwko nam z powodu procesu obywatela Tichona.

Muszę wam powiedzieć z tego powodu, że rząd sow. nie tylko że nie dopuści żadnej interwencji z zagranicy, lecz nawet wszystkie wystąpienia tego rodzaju, zaliczy na niekorzyść Tichona.

Im więcej rozlegnie się protesty zagranicą, tem niebezpieczniejszą będzie sytuacja obywatela Tichona”.

### Pół kilometra od Sejmu, Senatu i Belwederu

## Wolność zgromadzeń

### Projekt nowej ustawy

16 b. m. ministerjum spraw wewnętrznych nadesłało do łaski marszałkowskiej Sejmu projekt ustawy o zgromadzeniach przyjęty przez Radę ministrów.

Projekt ten składa się z dwudziestu kilku artykułów, z których ważniejsze zawierają klanzule następujące:

Obywatele polscy mają prawo odbywać wszelkiego rodzaju zgromadzenia publiczne i niepubliczne.

O zamiarze odbycia zgromadzenia publicznego, trzeba zawiadomić władzę na 48 godzin przed rozpoczęciem zgromadzenia. O ile jednak w przeciągu 24 godzin nie wpłynę sprawozdanie — zebranie może się odbyć legalnie.

Na zgromadzenia pod otwartym niebem trzeba mieć zezwolenie na piśmie. Pochody i manifestacje są traktowane jako zgromadzenia publiczne pod otwartym niebem.

Zgromadzenia publiczne pod

otwartym niebem oraz manifestacje są niedopuszczalne w promieniu 1/2 kilometra od miejsca rzeczywistego pobytu n. prezydenta Rzeczypospolitej oraz miejsca posiedzenia Sejmu, Senatu i Zgromadzenia Narodowego przez cały czas trwania sesji.

W zgromadzeniach nie mogą brać udziału osoby wojskowe, młodzież do lat 15, osoby uzbrojone, oraz uczniowie szkół średnich.

Cudzoziemcy nie mają prawa zwoływać zgromadzeń publicznych ani prawa udziału w składzie prezydium.

Zgromadzenia niepubliczne, w lokalach zamkniętych, odbywają się bez uprzedniego zawiadomienia władzy.

za przekroczenie przepisów ustawy przewidziana jest kara 6 tygodniowego aresztu, z zamianą na grzywny — do 1 miliona mk. pol.

### Butawa dla marszałka Focha

Znany ze swoich prac artystycznych p. Contarczyk, właściciel zakładu robót grawerskich, otrzymał od rządu zamówienie wykonania butawy marszałkowskiej.

Butawa zostanie uroczysto

wręczona marszałkowi Fochowi w czasie pobytu w naszej stolicy.

Artysta-grawer podjął się wykonania butawy za zwrotem jedynie kosztów materiału.

### Matka Boska Częstochowska

## pobłogosławi wielkiego syna Francji

Jak się dowiadujemy z mianowanego źródła, marszałek Foch, w drodze do Warszawy, zatrzyma się dnia 2-go maja w Częstochowie, aby złożyć hołd

cudownemu obrazowi na Jasnej Górze.

Celem godnego przyjęcia zna komitego gościa, w Częstochowie zorganizował się komitet z prezydentem miasta na czele.

### Z Rzymu do Berlina... daleko

RZYM, 17. 4. — PAT. — Jak donoszą dzienniki, w kołach ministerjum spraw zagranicznych jaknajkategoryczniej zaprzeczają wiadomości, podane przez kilka dzienników zagranicz-

nych, jakoby sekretarz generalny włoskiego ministerjum spraw zagranicznych senator Contarini pojechał do Berlina. Senator Contarini oddawna już nie opuszczał Rzymu.

## Ks. Oraczewski mówił amerykańcom „O człowieku nowych czasów”

Ks. prof. Oraczewski, który, jak wiadomo, wrócił niedawno z dłuższej podróży po Ameryce, podzielił się z nami swymi wrażeniami i myślami.

— Zwidliłem ośrodki życia gospodarczego i umysłowego Stanów Zjednoczonych — mówił ks. profesor — i wszędzie widziałem to samo: tetno olbrzymiej pracy i dobrobyt ogólny.

— Czy ks. profesor wygłaszał w Ameryce jakie przemówienia o Polsce?

— Miałem cały szereg konferencji nie tylko o Polsce — mówiłem na temat obszerny, mówiłem: „O człowieku nowych czasów”.

— Czy stykał się ks. profesor z osobistościami urzędowymi Stanów?

— Owszem, doznałem nawet bardzo serdecznego przyjęcia ze strony prezydenta Republiki, pana Hardinga i ministra handlu i przemysłu — pana Hoovera, jak wiadomo, wielkiego przyjaciela Polski.

Niemniej serdecznie i z wielkimi zainteresowaniem odniosła się do mojej wizyty prasa amerykańska. Ze szczerem zadowolaniem i wdzięcznością muszę podkreślić starania, jakie podjęli pp.: dr. John Pimley, redaktor „New York Times’a”, dr. Gay, redaktor i wydawca „New York Evening Post”, Mr. Malcolm W. Davis, redaktor „Our World” i inni przedstawiciele prasy amerykańskiej.

— Czy poruszane były tematy polskie? — zapytałem.

— Bardzo żywo nawet — odparł ks. profesor. Miłe zdziwiło mnie to np., że ci ludzie, kierow-

niący produkujących organów prasy, tyle żywią serdecznych uczuć dla naszego państwa i pokładają wielką wiarę w naszą przyszłość. Nazwa „Saison-staat”, nadana naszym państwu przez Niemców, tutaj jest nieznaną.

— Wspomnił redaktorzy prosili mnie, abym wygłosił publicznie swe zdanie o Ameryce, co też uczyniłem w referacie p. t. „The Mission of America”, w którym podkreśliłem wartość wielkich cnot amerykańskich, a przede wszystkim ich patriotyzm, pracowitość i poszanowanie indywidualności. Słowa moje powtórzyła prasa amerykańska i „Matin” paryski.

— Jaki jest więc ogólny pogląd ks. profesora na stan rzeczy u nas, po tem, co wyniósł ks. profesor ze swej amerykańskiej wycieczki?

— Po tem, co słyszałem z ust ludzi obcych i co się widzi i słyszy u nas, stanowiąc twierdząc, że w sercach i umysłach większości naszego społeczeństwa jest jakiś nieuzasadniony brak wiary we własne siły, brak zaufania i zrozumienia istoty i potrzeby państwa. Często nawet szkodliwa niechęć wobec interesów tego państwa. Brak tego, co słusznie podkreślił w przemówieniu swem do przedstawicieli prasy p. prezydent Wojciechowski — „brak słońca!”.

Na ten temat będę przemawiał w nadchodzącą środę, 18-go bież. mies. w Muzeum przemysłu i rolnictwa — zakończył szanowny informator. —

## Władka Dionizy błaga premiera Sikorskiego o obronę patriarchy Tichona

Metropolita cerkwi prawosławnej w Polsce, Dionizy, nadesłał z Krzemienia pod adresem premiera generała Sikorskiego, następujący telegram:

„Powróciwszy z ławy Pożyczkowej, gdzie, odprawiając nabożeństwo, spędziłem Wielkanoc, w oddaleniu od świata i wiadomości prasowych, dopiero dziś dowiedziałem się o ciężkim losie naszego Przełożonego duchownego światobliwego Tichona — patriarchy moskiewskiego.

Jako szefa rządu Rzeczypospolitej Polskiej, ze łzami upraszam Waszą Ekszellencję, w imieniu kilku milionów obywateli republiki wyznania prawosławnego, podnieść swój głos w obronie światobliwego patriarchy Tichona”.

### Podatki bezpośrednie za luty

Odniosły się o dwa i pół raza w porównaniu z rokiem przeszłym

Jak się dowiadujemy wpływy podatków bezpośrednich w lutym roku bieżącego dały 13 miliardów 595 milionów mkp. Jest to prawie taka suma, jak w styczniu bieżącego roku. Należy więc uważać to za postęp.

Odzi się przytem podkreślić, że w kraju tak rolniczym, jak Polska podatek gruntowy w lutym dał tylko 450 milionów mkp.

Jest to więc niestychanie mało z uwagi, że w Polsce 70 proc. ludności zajmuje się rolnictwem.

Gdyby w lutym bieżącego roku istniał już stały miernik cen hurtowych, zabezpieczający podatki przed spadkiem waluty, to zamiast 13 1/2 miljarde otrzymalby skarbnica państwa z podatków bezpośrednich prawie 20 miliardów.

Celem lepszego porównania dodać wreszcie należy, że w lutym 1922 r., a więc w roku przeszłym wpływ z podatków bezpośrednich wynosił zaledwie 5 miliardów 134 miliony mkp.

## PROCES KS. ARCYB. CIEPLAKA I IAKSIĘŻY

Krylenko (czyta): „Tembardziel, że kosztowności i majątek kościelny, nabyty jest z ofiar naszego ludu i nie może być oddany obcemu narodowi”.

Arcybiskup: Przyznaje ten cyrkularz.

Krylenko: Ten cyrkularz, to domaganie się uszczypliwości od władzy sowieckiej.

Ks. Budkiewicz: Prokurator sam powiedział, że była podówczas w ustawodawstwie płatanina (nierazbiercha).

Z początku Ropp chciał te umowy o dzierżawę świątyn jakby „ochrzcić” (okrestiti). Po tem, gdy władze sowieckie uznać nie chciały katolickiego punktu widzenia, uważałem, iż należy iść drogą prostą.

Arcybiskup: Było to echo na żądanie wiernych. Władze nie chciały zgodzić się na zastrzeżenia (mowa o zastrzeżeniu, w umowie, że zawierana jest tylko do czasu przymania zezwolenia od papieża, Red.). W Piotrogrodzie były zawierane umowy, ale z zastrzeżeniem.

Krylenko: Czy były prowadzone pertraktacje z Roppem?

Arcybiskup: On od razu dał rade, jak sprawa pokierować.

Krylenko: Jakie stanowisko zajmowaliście przy Roppie?

Arcybiskup: Byłem jego zastępcą.

Krylenko: Ropp zrzucił się wyłącznie prawem kanonicznym. Kwestii politycznych nie było. No, naraz zjawia się i one... Taka oto publiczność (taką publikę).

Arcybiskup: Chcieliśmy uzgodnić postępowanie.

Krylenko: (wertując aktv, czytając i uogólniając). Protokół z dnia 30 marca. Zawiera obrady nad ustawą komitetu parafialnego. 1) Legalizacja uważana jest za zbędna. 2) Prezesem, jeżeli komitet będzie działał, ma być Arcybiskup.

Dla bolszewików — „wiec jaknajkrócej”. „Osobna komisja dla ochrony kościoła od bolszewizmu”. Nazywa się to „Komitet Central-

ny do obrony praw kościoła”. Proszę o odczytanie protokołu na str. 134 tomu 2-go.

Obronica Komodow: Czytano tu cyrkularz z dnia 21 kwietnia. Członkowie komitetu mają głos doradczy a nie decydujący.

Ks. Budkiewicz: Mowa tu o władzy kościelnej.

Krylenko: Proszę mi powiedzieć — będzie prawidłowym lub nieprawidłowym, jeżeli powiem czy te komitety będą lub nie, cała władza skoncentrowana jest w rękach duchowieństwa.

Komodow: Zgodnie z nauką kościoła w czym ma być ręka?

Bobriszczew: Grupa wiernych na zasadzie instrukcji, zarządzając mieniem kościelnym, czy to nie to samo co komitety (również nie z wyboru), albo komitety parafialne z wyboru. Czy to jedno i to samo?

Ks. Budkiewicz: Po większej części jedno i to samo.

Bobriszczew: Zgodnie z § 10 wszyscy mają prawo do podpisania zawartej umowy. Oczywiście wyborów niema. Różnica jest.

Ks. arch. Cieplak: Komitet był obieralny, a „dwudziestka” bez żadnych wyborów, czasami te dwie grupy zlewały się ze sobą.

Komodow: Ropp był aresztowany w kwie-

tniu, więc to stosowało się i względem niego.

Krylenko: Duchowieństwo domagało się, aby prezesem był proboszcz, prawo strzeżwia się temu „niech się wstrzymajmy z legalizacją”. Ostatecznie czy komitet centralny został zatwierdzony?

Ks. arch. Cieplak: Nie.

Krylenko: A więc była to organizacja nielegalna?

Ks. arch. Cieplak: Rozpadła się.

Krylenko: Ale do 1920 r. trwała. Klędz Cieplak był głową tej organizacji.

Ks. arch. Cieplak: Ależ był to projekt, ustawa nie zatwierdzona.

Krylenko: Zaraz to zobaczymy.

Komodow: Ustawa w życie nie weszła.

Krylenko: Ksiądz Budkiewicz powiedział tu przed chwilą, że on sam wszedł, zatem organizacja istniała.

Ks. Budkiewicz: W takiej kategorycznej formie nie mówiłem, mówiłem jedynie o formacji projektowanej.

Ks. Chwoćko: Czy mam rozumieć, że i komitety parafialne były nielegalne?

Krylenko: Tak sądzić należy, na zasadzie cyrkularza.

# Palaczel Baczości

### Masowe zatrucie ludzi

## Niebezpieczne papierosy

### Epidemia chorób płucnych

Od pewnego czasu świat lekarski w Warszawie zaniepokojony jest obfitym frekwencją chorób płucnych, zwiększających się niemal z dnia na dzień.

Epidemia chronicznego kaszlu, będącego niejako pierwszym dzwonem gruźlicy, stała się objawem wielce podejrzanym, tembardziej, iż lekarze nie znajdują przyczyn tak rozpowszechnionego niebezpiecznej choroby dróg oddechowych.

Zwrócono tylko uwagę, że kaszlowi podlegają przeważnie najogólniej palacze papierosów. Ta okoliczność zwróciła podejrzenie w kierunku fabryk wyrobów tytoniowych.

Wyniki przeprowadzonej ankiety są zdumiewające. Okazuje się, iż obecnie wyrabiane w niektórych fabrykach papierosy, a sprzedawane przeważnie przez lotnych handlarzy-wyrostków, są właśnie przyczyną

### groźnej choroby płucnej

tysięcy ludzi w Warszawie. — Podczas gdy dawniej wszystkie gatunki tytoniu oczyszczano od korzonków, zwanych „szwarą”, których dym przy paleniu podrażnia bardzo górną odciwkę dróg oddechowych, obecnie wobec drożyzny tytoniu, wysokich kosztów importu i nie zawsze słusznej zasady amerykańskiej, że „czas to pieniądz”, fabryki zupełnie zaniedbują pielęgnację tytoniu importowanego, który musi się odleżeć i wyschnąć.

Co gorsze przy badaniu pod mikroskopem zawartości papierosów, spostrzegamy w nich częstokroć nietylko zleoczyszczony tyton, lecz różne

składniki, nie mając nic wspólnego z tytoniem. Węgielne liście zwykłych drzew kasztanowych, akacjowych, a niekiedy nawet różne obrzydliwości nadające się do druku.

Niezależnie więc od wilgotnej nikotyny oddziaływa nader ujemnie dym papierosów, w którym znajdują się

### szkodliwe składniki.

Związki te działają ujemnie, wywołując podrażnienie krtań, tchawicy i oskrzeli. Wszystko to stwarza dogodny warunki dla różnych zarazków i sprzyja powstawaniu chorób kataralnych w uszkodzonych szczytach płucnych i błonie śluzowej.

Jeżeli takie zjawiska obserwujemy w produkcji fabrycznej, cóż dopiero mówić o papierosach podrabianych przez różnych domorostych fabrykantów, których podobno jest bardzo wielu.

Dozór sanitarny nad produkcją wyrobów tytoniowych jest więc pobożnym tylko desyderatem zatrzymanej reszsy konsumentów, aniżeli pobieżnie chociażby dokonywana czynność.

### Nasywanie papierosów

saletra, brud, domieszki włosa, włókienek wełny i bawełny, oraz najrozmaitszych odpadków świadczą o karygodnym niedbalstwie i antysanitarnych warunkach, w jakich odbywa się obecnie wyrób papierosów w Warszawie.

Na zakończenie dodajmy, iż wśród robotników, pracujących w fabrykach papierosów, pokazywany procent stanowią choroby na gruźlicę, choroby skórne i weneryczne.

Doniosłą ta sprawa zająć się winna natychmiast specjalna komisja sanitarna.

## Bojkot francuzów i belgijczyków w Niemczech

### Jak Niemcy kają potężnego wroga w tydzień

Osoby, powracające z Niemiec, opowiadają ciekawe szczegóły o wzrastającej tam z dniem każdym fali wojującego nacjonalizmu.

We wszystkich wiekszych ośrodkach życia kulturalnego i przemysłowego, a w szczególności w Berlinie przeprowadza się planowy bojkot francuzów i belgijczyków.

W sklepach i restauracjach odmawia się obsługiwanie klientów, rozmawiających po francusku, hotele wymawiają gościnnie francuzom i belgijczykom, najostrożniej bojkot stosowany jest na każdym kroku.

Na terytorium zdarzają się nieporozumienia, których ofiarami padają również i cudzoziemcy innych narodowości.

Ot, naprzykład, jakiś dyplomata amerykański, podchodząc do okienka kasy teatralnej, niebacznie zapytał o coś kasjerkę po francusku, a wówczas ta

impertynencko odpowiedziała, że nietylko nie udzieli żądanej informacji, ale wogóle nie sprze da mu biletu na przedstawienie.

Po wyjaśnieniu dyplomaty, że jest amerykańcikiem, a nie francuzem, zażąda Niemka zażądała przedstawienia dokumentu osobistego, niestety jednak amerykański dyplomata i musiał zrezygnować z przedstawienia.

Wypadki tego rodzaju powtarzają się na każdym kroku. Niemcy swym aroganckim bojkotem doprowadzili do tego, że w Berlinie pozostało już tylko kilku francuzów i belgijczyków.

Tak Niemcy, nie mogąc na innym polu mierzyć się z Francją, starają się przynajmniej na własnym podwórku kasać swego potężnego wroga do tyłka.

# Młędzy strychem i piwnicą

### Jak mieszka policjant warszawski

Z ogólnej liczby niższych funkcjonariuszów policji państwowej — 65% mieszka z braku pomieszczeń poza koszarami, na mieście.

Z wyjątkiem nielicznych rodzin, zamieszkujących jakie takie lokale, reszta znajduje się wrecz w rozpaczliwych warunkach mieszkaniowych.

Zarządzona przez komendanta policji okręgu warszawskiego ankieta mieszkaniowa, wykazała, że przeszło 300 rodzin niższych funkcjonariuszów zamieszkuje poddasza.

badz wilgotne nory lub mieszka katem w warunkach urażającym najprymitywniejszym wy maganiam sanitarnym i higienicznym.

Wielu z nich zamieszkuje od najęte od dozorców domów t. zw. dyżurki, pozbawione zawyżaj światła dziennego i cichnace stęchlizną.

Gnieźdzą się w nich rodziny, składające się częstokroć z 8-ga osób.

Wszystkie wysiłki czynione przez komendę policji okręgu warszawskiego — mierzące do ulżenia doli mieszkaniowej swym funkcjonariuszom — mimo niezaprzeczonej energii i jaknajlepszych intencji — w rezultacie daly nieznaczne rezultaty.

Chciano zredukować lokale wyższym funkcjonariuszom.

Okazało się jednak, iż z pułstego i sam Salomon nie naleje.

Sprobowano zredukować liczbę pomieszczeń w biurach do możliwego minimum. Komisja wykazała, iż obecne minimum jest właściwie absolutnym maximum, ale dla wszelkich redukcji w tym względzie.

W rezultacie uzyskano w ten sposób 15 izb mieszkalnych, w których zamieszka pewna tylko liczba funkcjonariuszów.

O jakimś znośnym ulokowaniu reszty na razie bez pomocy Magistratu, mowy być nie może.

O katastrofie mieszkaniowej wiele się mówi, wiele pisze. Trochę nawet ostatnimi czasy i robi się w tym względzie.

Ruszyła się wszak nieco inicjatywa prywatna. Zwłaszcza kooperatywy mieszkaniowe działy tu wiele.

Magistrat ma grunta podmiejskie. Zezwolić więc na budowę domów mieszkalnych.

### przydzielć część gruntów policji.

Zakrzatnie się ona i śladem innych kooperatyw mieszkaniowych, chociażby wojskowej, dziś tak się rozwija — wybuduje swe własne domy, w których każdy, kto mieszka katem, badz w piwnicy nareszcie odetchnąłby z rozkoszą na własnych śmieciach.

Już widze sceptyczny uśmiech na twarzach naszych ojcymów miasta. Dla nich każda myśl, rzucana tu i owdzie — jest zawsze mająkiem nie do zrealizowania!

## Nareszcie możemy oszczędzać

### P. K. O. już wydaje złotowe książeczki wkładekowe

Komitet dyrekcji Pocztowej kasy oszczędności wznowił, po porozumieniu się z ministrem skarbu, odłożoną swego czasu sprawę przyjmowania wkładek oszczędnościowych na rachunki bieżące w P. K. O. w złotych polskich.

W tym celu drukują się już nowe książeczki wkładek oszczędnościowych dla klientów rachunków bieżących w przeliczeniu na złote polskie.

Przyjmowanie wkładek na rachunek złotych polskich będzie uruchomione z dnem 1 maja r. b. we wszystkich od-

ziałach P. K. O. i urzędach pocztowych w Warszawie i na prowincji.

Wkłady w złotych polskich przyjmować będą nawet najdrobniejsze urzędy pocztowe, posiadające połączenia telegraficzne, za pomocą których będą sygnalizowane zmiany kursu złotego, ustalane przez ministerjum skarbu.

Wszyscy dotychczasowi właściciele rachunków bieżących w P. K. O. mogą już wymienić swe książeczki wkładek metrycznych na nowe w złotych polskich.

## Zabija się szczoteczką do zębów

### Jeszcze ją maczą operacją

Niezwykły wypadek samobójstwa miał miejsce niedawno w Paryżu.

Pewna młoda kobieta, cierpiąca na ostrą melancholię i manję samobójczą, nie mogąc pogodzić się z zamknięciem w szpitalu dla nerwowo chorych, odebrała sobie życie przy pomocy szczoteczki do zębów.

Niewinny ten przedmiot

wprowadziła do tchawicy i pchnęła gwałtownie. Szczoteczka poszarpała tchawicę i przedostała się do płuc, powodując krwotok wewnętrzny.

Nieszczęśliwą poddano przedświeceniom promieniami X i dokonano operacji. Jednak wszelka pomoc okazała się spóźnioną.

## Personel konsulatu polskiego w Palestynie

Z dnem 1 maja zostaje otwarty w Jerozolimie konsulat polski. Kierownictwo konsulatu obejmie dr. Adam

kiewicz, sekretarzem konsulatu został mianowany p. Stanisław da Rosset.

# Pieniądze albo życie

### Od wsi do wsi z karabinem na plecach

Na mieszkańca wsi Niemowo, gm. wołowickowskiej, powiatu augustowskiego Jana Ronickiego, napadło pięciu bandytów, uzbrojonych w karabiny rosyjskie i noże. Bandyci zrabowali mu milion marek gotówką oraz wiele innych rzeczy na ogólną sumę 5 milionów mk.

Kilku uzbrojonych bandytów napadło na dom Józefa Kwiatka we wsi Jeleń, gm. Kuźnica, pow. wieluńskiego. Zrabowano

różną garderobę, bieliznę oraz inne rzeczy — na ogólną sumę półtora miliona marek.

Na drodze pomiędzy Kiejami a Daleszycami (pow. kieleckiego) czterech uzbrojonych bandytów napadło na idących mieszkańców wsi Stojęc Słachecki: Józefa Pietrzyka, Stanisława Buraka i Józefa Dytalskiego, którym zrabowali 3 miliony mk. i zbiegli.

## Prasa amerykańska o okupacji Rury

Z 332 redaktorów prasy Stowarzyszonej w calych St. Zjednoczonych, jacy odpowiedzieli na kwestionariusze, rozlane przez wydawnictwo „Spokane Review”, 239 apro-

bowalo inwazję francuską do Rury. 65 podpisało akcję Francji, 24 oświadczyło się z warunkową aprobatą, a czterech było niezdecydowanych.

## Bunt warjatów

### Czterej niebezpieczni furjaci opowują szpital

Dnia 11 b. m. ze szpitala w Matleadam pod Nowym Yorkiem uciekło czterech niebezpiecznych furjatów. Skradli oni przy tem samochód naczelnego lekarza i odjechali w kierunku północnym.

Przed ucieczką panowie ci zrujnowali doszczętnie urządzenie telefoniczne szpitala, zabezpieczając się w ten sposób od pościgu policji. Następnie, przy pomocy zerwanych drutów skrepowali personel szpitalny, a związanych zamkneli w pokoju dla niebezpiecznych chorych.

Szofera spotkał ten sam los, zamknęto go wspólnie z sanitariuszami, po urzędniemu, na-

zeniu kaftana bezpieczeństwa. Bedac panami sytuacji, warjaci rozgospodarowali się w szpitalu, spożyli kolację, zakładowali ponadto żywność do samochodu i odjechali zabierając ze sobą czterech skrepowanych drutem sanitariuszy, których po uciechaniu dwudziestu mil wyrzucili na pole.

Nieszczęśliwi sanitariusze zdali dopiero po dwóch godzinach uwolnić się z więzów, ale byli tak pokaleczeni i wyzerpani, że musieli udać się na kurację do szpitala.

Za zbiegłymi furjatami ślad na razie zaginął.

## Naga kobieta przed sądem

### Balet w gabinecie sędziego

Popularna tancerka z „Casino de Paris” panna Rahna, otrzymała wezwanie do sędziego śledczego jako oskarżona za numer choreograficzny, figurujący w programie pod tytułem „Naga Kobieta i faun”.

Sliczna ta osóбка, roztańczająca czar i poezję z desek music-hall'u, stanęła pod zarzutem ni mniej ni więcej — tylko obrzy moralności publicznej.

Oskarżona do gabinetu sędziego stawiała się w towarzystwie swego partnera p. Harry'ego Piłcera, tłumacząc, że taniec jej jest tylko odtworzeniem starożytnego tematu.

Na potwierdzenie swych słów, zrzuciła z ramion bogate futro i, odtańczyła przed zdumionym sędzią „Naga kobieta i faun”.

Sprawa odbędzie się w tych dniach.

## Śladami Faraonów

### Mleco o mumjach współczesnych

Teżknota do zachowania zwłok ukochanych zmarłych jest równie stara jak ludzkość. Wszystkie sposoby balsamowania ciał sprowadzają się do jednego — mianowicie do możliwie najdokładniejszego usunięcia wilgoci z organizmu, to jest do wysuszenia ciała.

Starożytni nieskańcy Asyrii, Persji, Egiptu, Meksyku, wysp Kararyjskich korzystali z właściwości klimatycznych swych krajów, które ogromnie sprzyjały procesowi obzwodniania.

Egipcjanie przez 70 dni pozabawione wnętrzości ciała pozostawiali w suchym piasku, kładąc piersiowa i brzuch napełniali ziołami aromatycznymi, mózg usuwali zgietym drutem przez nos. Celem zabezpieczenia od robactwa owilił mumje

bandażami napojonemi wolekachs balsamicznymi. Europejczycy nie są w stanie stosować tak skomplikowanych zabiegów i dlatego usiłowania ich obrały inną drogę.

Prace znakomitego fizjologa R. P. Cambella z Chicago, zdają się prowadzić do rozwiązania tego zadania. Uczony ten twierdzi, że wynaleziony przez niego sposób jest daleko doskonalszy od egipskiego, ponieważ ciało nie kurczy się i zachowuje pierwotne rysy.

Osuszanie odbywa się przy pomocy elektryczności. Mumia, na której Cambell robił doświadczenia, spoczywa od sześciu lat w szklanej trumnie, przy czem cera i rysy twarzy zmarłego dotychczas nie uległy najmniejszej zmianie.

# Tajemnica Czarnej Damy

### Powieść awanturyczna, osnuta na tle stosunków warszawskich.

### ANONIMA

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwa przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostreński, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwili potem ujrzeni w oknie twarz kobiety, wykrzykiwaną spasmem, trwoży. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Pozostawiana na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie daly rezultatu. W dwie godziny później ujrzeni tę samą twarz w aucie. Następnego dnia Rosz otrzymawszy rozkaz wyjazdu do Lwowa, opuścił Warszawę, a Jerzy prowadząc wywiad patkinal się na Czarną Damę u Loursa i ścisliac ją at na Powazki, w tajemniczy sposób przepadł. Rosz na drodze do Lwowa spotkał przyjaciela, słynnego detektywa, Krzysztofa Oryla.

Z pod ronda widział z profilu tylko niewyraźny zarys nosa niedużego, nieregularnego

jednak w kształcie, jakby lekko zadartego, usta o przesłiznym kroju i brodę klasycznie piękna. Wzorowo też pięknym było osadzenie drobnej jak można było się domyślać, mimo obszernego kapelusza, główki na mocnej i w miarę długiej szyi. Chwilami gdy zwracała się do niego i podnosiła głowę spostrzegł, jakby z cienia tajemniczy wyłaniający się, trójkąt dziwnie bladej twarzy, rozświetlony mocnym ale miękkim błyskiem czarnych, jak grafit, oczu, a ujęty w niespodzianą ramę srebrno-blond włosów.

Dziwna bladeść jej twarzy nie była jednak zimną bladeścią anemicznych kobiet, była to gorąca bladeść kobiet południa. Było w niej coś z żaru rozpalonego do białości żelaza. Wszystkie te wrażenia notowała świadomość Rosza szybko i z coraz większym upodobaniem. Im wszakże pełniej zdawał sobie sprawę z piękności nieznajomej i z czarna, faki na niego wywierala, tem więcej ubywało mu śmiałości, której i tak nad miarę do kobiet nie miał. Zwłaszcza ostatnie lata, spędzone w twardej i szorstkiej służbie wojskowej, obcowanie prawie wyłącznie z mężczyznanami, a wreszcie nawyk do samotności, uczyniły z Rosza człowieka mało towarzyskiego, nieposiadającego wcale tej nieocenionej zwłaszcza w stosunkach z kobietami, wprawy mó-

wienia o byle czem, prędko, dużo i bezmyślnie. Nie umiał być na zawołanie uprzejmym, wesolym, roześmianym gawędziarzem. I gdy nieznajoma szła przy nim swobodna, gibka, urocza, on czuł się coraz bardziej skrepowanym, niezgrabnym, nienadarnym. Trzy małe się szły, stał mocno i milczał jakby mu usta zamurowano.

Nieznajoma spojrzala na niego już kilka razy, przyglądając zleniacka jego zachwycone spojrzenia i widocznie bawiła się coraz lepiej tym oczarowanym obrzymem, gdyż naraz parsnęła śmiechem i rzekła wesoło:

— Na miłość Boska, niech pan przynajmniej udaje, że pan ze mną rozmawia...

— Ale o czem? — zapytał z całą szczerością Rosz.

Nieznajoma roześmiała się jeszcze głośniej, a Rosz zacerwił się jej, jak żak i wydał się sam sobie straszliwie głupim.

— O czem? — bawiła się nieznajoma — o pogodzie, o teatrze, o wyszczagach? No? który z tych tematów najlepiej się panu podoba?

— Kiedy jakos mi dziwno z pania o takich rzeczach mówić — brnął Rosz dalej w szczerości, bo inaczej nie potrafił.

Nieznajoma bawiła się coraz lepiej:

— Przeszkodził mi coś o kwadrans naszej rozmowe...

— Jakto? — nie zrozumiał Rosz.

— Bo dopiero po kwadransie mówi się kobiecie: pani jest jakaś taka inna... To prawie wyznanie...

— Przepraszam panią bardzo, jeśli obraziłem... — płótł Rosz, nie wiedząc co odpowiedzieć.

— Cóż znowu o obrazie nie może być mowy! Jakżebym zresztą śmiała obrazić się na mego obrońcę?

— Przesadza pani laskawie — obrął Rosz tym razem gładko i bardzo zadowolony, że mu to tak płynnie poszło...

— A jakie mam pana nazwać inaczej? — spojrzala ku niemu, a w oczach jej tyle było szczerej wdzięczności i tak jej ładnie było z tem spojrzeniem, że Rosz znowu zaniemógł.

Nieznajoma czekała chwilę na podjęcie rozmowy, aż zrelcierpliwiona, ponownie go zaatakowała:

— Naprawdę, niechże pan coś mówi, bo pomyśle, że moje towarzystwo jest dla pana przykrym obowiązkiem...

# W sprawie Spółdzielni Roln.-Handlowej

## słowo do Komisji Rewizyjnej.

W następstwie rozgłoszonych wydarzeń w Białostockiej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, które do żywego poruszyły opinię publiczną i nawet w stolicy obły się mocnym echem, zjechała w niedzielę do Białegostoku specjalna Komisja z ramienia Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, celem zbadania gospodarki i ksiąg kasowo-buchalteryjnych. Delegaci p. p. Mach i Szymański od poniedziałku prowadzą więc rewizję, zamknięci w osobnym pokoju w trójce z p. Mięnskimi...

Spółcześnie miejscowe oczekuje wyniku tej rewizji z ogromnym zainteresowaniem, nurtuje bowiem wśród ogółu najgłębsze przekonanie, że delikta, ujawnione publicznie w prasie i na walnym zebraniu, bynajmniej nie wyczerpią repertuaru p. Mięnskimi i tow.

Obfity materiał obciążający w aktach urzędowych i wiarogodnych zeznaniach jest do dyspozycji. Należy się przeto spodziewać, że cenne te dane zostaną należycie wykorzystane i zadadzą kłam szerzącej się już po mieście pogłosce, jakoby komisja ograniczała się jedynie do sprawdzania księgowości, która — jak to już kiedyś indziej zaznaczyliśmy — prowadzona jest „na pokaz”.

Komisja rewizyjna nie może nie liczyć z faktem, iż całość kształt manipulacji Białostockiej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej będzie wcześniej czy później, w każdym razie niebawem i to nie szczere od wyników obecnej rewizji przedmiotem badań władz sądowych i innych, zainteresowanych w tej mierze. A czupurna i buńczuczna mina p. Mięnskimi i jego słoneczny uśmiech na księgowym obliczu są tak samo nieszczerze, jak fikcyjne były notatki o solnalicie i tp.

# Pierwiastki promieniotwórcze.

## Odczyt prof. Jabłczyńskiego.

Ponieważ odległość od naszych głównych ośrodków życia umysłowego utrudnia wielce śledzenie należyte za pomocą wiedzy, przeto Koło nauczycieli Szkół średnich w Białymstoku zaprasza wybitnych przedstawicieli rozmaitych gałęzi nauki współczesnej na odczyty, mające choć w części wypełnić ową lukę. Szczelnie zapelniona sala Magistratu niewymownie świadczy o należytem zrozumieniu potrzeb duchowych miejscowej inteligencji przez organizatorów odczytu, a skupiona uwaga z jaką słuchała ciekawych słów prof. Jabłczyńskiego nawet młodzież ucząca się, była stokrrotną nagrodą za poniesione trudy. Zaliczyć tylko należy, że po wziętym przeglądzie historycznym rozwoju pojęć o

pierwiastkach światotwórczych, od Ptolomeusza zaczynając a kończąc na naszej znakomitej rodaczce p. Curie-Skłodowskiej, zatrzymawszy się następnie dłużej nad specjalnymi cechami nowo odkrytych promieni, nie miał już czasu szanowny prelegent poruszyć bardziej ogólnych stron tematu, a więc stanowiska ważniejszych dotychczasowych teorii wobec nowo odkrytych zjawisk, ich zastosowania w życiu praktycznym, ich przypuszczalnego znaczenia w przyszłości. Sprawy te zwykle interesują szerszą publiczność, wszelako zachowa ona szczerą wdzięczność za orzeczony wykład i za nadzieję większej ilości takich w niedalekiej przyszłości.

E. Wierzbicka.

# Nadużycia w warsztatach Kolejowych w Starosielcach.

Sprawa małwersacji w Starosielcach, o której do niedawna krążyły tylko głuche wieści, weszła już w okres bardzo zdecydowanych dochodzeń. Naskutek interpelacji w Sejmie zjechała z Warszawy specjalna komisja, która prowadzi śledztwo równoległe z sędzią śledczym.

Nadużycia zostały ujawnione przez pracowników warsztatowych, którzy donieśli o nich władzom. Bez pomocy tych od-

krywców skarb kolejowy byłby w dalszym ciągu dotkliwie okradany, a sam fakt kradzieży może nigdy nie wyszedłby na jaw. Stąd prosty wniosek, iż donosiciele zasłużyli raczej na wdzięczność niż niechęć Zarządu. Tymczasem ten ostatni z punktu ich wszystkich ze służby wydalit. Zaiste, logika, bijąca pałką w łeb.

Z Suwałk nadeszły wieści o wykryciu analogicznych nadużyć.

# Za kradzież — pocałunek.

Coś jak w ewangelji: „kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem”.

Panu B. R. przy sposobności wymiany 50.000 banknotu na drobne w jednym ze sklepów przy ul. Kupieckiej zginęło 100 dolarów.

Pan B. zauważył stratę dopiero na ulicy, powrócił jednak natychmiast do wspomnianego kramu i narobił takiego skweresu, że przed sklepem powstało niebawem zbiegowisko. Obecni w sklepie dobrowolnie podnieśli ręce do góry, pozwalając poszkodowanemu dokonać rewizji. Ten skorzystał z uprzejmości i sumiennie spentrował kieszenie, lecz trud ten okazał się daremny.

Już miał nastąpić smutny odwrot, gdy nagle i niespodziewanie szczęście uśmiechnęło się do stroskanego. Oto zauważył wystający z rękawa chłopaka sklepowego zwitek papieru. Tknięty przecuciem wyrwał ten skrawek, a rozwiniąwszy go, znalazł w nim swoją stratę — nietknięte 100 dolarów.

Na widok odzyskanej szkody pan B. wyzuty anąc z wszelkich pierwocin mściwości, porwał w objęcia młodocianego złodzieja i ucałował go z dubeltówki.

W tłumie rozległy się śmiechy i oklaski.

# PIĘKNE PANIE i PANIENKI! Cieszcie się! „Władca kobiet” przyjeżdża w tych dniach do BIALEGOSTOKU.

# Drobiazgi białostockie.

„Uniwersytet Powstania”  
Środa: 7-8 chemia, W. Kolenko; 8-9 zoologia: „Wije i owady” W. Białokos.

Sport. W niedzielę odbył się mecz rewanżowy drużyn „Trumpeldor” i „Orlat”. Fortuna pozwoliła sobie na złośliwość w wyższym stopniu, darząc ponownie zwycięstwem „Trumpeldor”, który tym razem osiągnął jeszcze lepszy wynik niż poprzednio, bo 2:0.

Zespół B.O.S.O. w Słomimie w zawodach piłki nożnej z tamtejszą drużyną wojskową odniósł porażkę (2:1). Rewanż w Białymstoku w nadchodzącą niedzielę.

# Kronika policyjna Białostocka.

Kradzież — jedna jedyna w ciągu dnia 16 bm. — wydarzyła się w fabryce l. Zilberfeniga (Białostockańska 4); niewiadomo narazie sprawca „ściągnął” 5 pasów transmisyjnych wartości 5.000.000 mk.

Krwawa bójka rozegrała się w domu pod Nr. 27 przy ul. Wąskiej, gdzie grono osób gawędziło przy wódeczce. W trakcie przyjacielskiej pogawędki wynikł spór, zakończony „dobitną” argumentacją. Skutkiem tej dyskusji jeden z uczestników, p. St. Godlecki odniósł ciężkie obrażenia cielesne i wprost z zabawy musiał udać się do szpitala.

Do dołu kłoczającego wpadł na ul. Nowo-Warszawskiej fabrykant miejscowy F. Z tej cuchnącej kąpieli wydobyli go sąsiadzi, kiedy już zupełnie z sił opadł i dawał ledwo słabe oznaki życia.

Nieszcześliwemu wypadkowi uległ na ul. Pałacowej — koło hotelu Ryca — p. Antoni Kratkiewicz, który, przechodząc w poprzek ulicy, potknął się o wystającą kostkę brukową i runął jak długi, przyczem doznał złamania obu rąk. Odwieziono do szpitala żydowskiego.

Redakcja „Dziennika Białostockiego” wydelegowała na uroczystość otwarcia komunikacji przez Grodno, jako sprawozdawcę red. Żmudzińskiego. Red. Żmudziński wyjechał dziś rano o godz. 7-ej do Grodna i Wilna. Sprawozdanie interesujące ukaże się niebawem w naszym piśmie.

# Jeszcze o nafcie BUDKWATU.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z art. „Kto robi na wojsku interes” w num. 73 „Dziennika Białostockiego” proszę o zamieszczenie mego wyjaśnienia treści następującej:

- 1) Zarząd mag. Churatułowicz przyjął od zarządu Budkwat w osobie p. inż. Bosiackiego, nafcę, która była zmagazynowana w moich zbiornikach, na mocy mego zobowiązania wydania takiej ilości nafty, jaką wykazuje księga towarowa.
- 2) Nafta była wydawana na zlecenie Komisji Gospodarczej za jej asygnatami i przy ostatecznym rozrachunku żadnych kwestji z tego tytułu nie było.
- 3) Formacje wojskowe otrzymywały naftę taką, jaką nadsyłała intendencja do moich zbiorników na przechowanie, co stwierdziła specjalna komisja, która w swoim czasie specjalnie przybyła do Białegostoku. O skargach na zły gatunek nafty nic dotychczas nie slyszalem.
- 4) Cała ilość nafty, zmagazynowana w moim zbiorniku, została wydana, po potrąceniu umówionego procentu na manco, na co posiadam pokwitowania.
- 5) Rozrachunek mój i stosunki z władzami intendencji zostały zakończone najpomyślniej. Nie mam nic sobie do zarzucenia, to też nigdy nie ukrywałem się i nie uciekałem za granicę.

Łączę wyraz poważania.  
S. Żelikowicz.

Redakcja z gotowością zamieszcza list powyższy p. Żelikowicza zwłaszcza, że list ten poparty został dowodami. P. Żelikowicz przedłożył redakcji „Dziennika” dokumenty, zamieszczając art. „Kto robi interes na wojsku” zaznaczyliśmy, iż oczekujemy wyjaśnień. Wyjaśnień dostatecznych firma Żelikowicz udzieliła.

**Jazz-band w Białymstoku**  
Dzisiaj i codziennie  
występy słynnych jazz-bandzistów afrykańczyków  
w Restauracji RYTZ' A.  
Początek o godzinie 9-ej wieczorem.  
Z poważaniem  
Zarząd Restauracji RYTZ

# Z estrady koncertowej.

Nad Białymstokiem wzeszła gwiazda pierwszej wielkości — gwiazda Muz! W najbliższych tygodniach odbędą się tu 3 wielkie koncerty ze współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych stolicy, jak i Messal, Mierzejewski (wyjątki z „Bajadery” i inn.), II Niewiarowska i Szczawinski (wyjątki z op. „Królowa fal”, graney już poraz setny w „Wodewilu” w Warszawie), dalej III Kawecka, słynna pieśniarka i równie popularna primaballerina, Hanna Szmolc. Koncerty te zdobędą niewątpliwie rekord powodzenia i stworzą w mieście naszym chlubny okres górnych przeżyć artystycznych.

W najbliższą sobotę zjeżdżają do Białegostoku: Karol Hanusz (humorysta), W. Bielajew (skrzypek), Ardatow (baryton) i artystka dramatyczna Modzelewska. Akompanjament objęła p. R. Czachowicz.

Oferujemy po cenach najprzystępniejszych do natychmiastowej dostawy wagonowo  
**WĘGIEL KAMIENNY**  
z głębokich kopalń Zagłębia Krakowskiego.  
Adres pocztowy: „LECHISTAN” Szczakowa, (Małopolska)

**NA RATY!**  
Urzędnikom państwowym udziela materiałów  
**Skład Sukna**  
(angielskich firm)  
**WISZNIA i OCHRYMSKI**  
Białystok, ul. Sienkiewicza 18.

Uwadze  
Gospodyni!  
**KUNEROL**  
najlepszy  
tłuszcz roślinny  
ukazał się znowu  
w sprzedaży.



Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzyżak Warszawa, Nlecała 2

**Dr. J. Walewski**  
Choroby włosów, skóry, weneryczne. (Oświetlenie) cewki i pęcherza.  
R-ko Kościuszki 3. Od g. 5-7 w.

**Dr. M. Kacnelson**  
Choroby weneryczne-skinne.  
Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243.  
Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

**Dr. NEUMARK**  
b. prd. Piotrogrodzkiego Ab. Iloz-jewskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe (695-914) od 10-12 i od 3-8 popołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

**„Ognisko”** (Sienkiewicza) potrzebuje kiera do bilardu.  
Zgubiono książkę zwolnienia, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Dożyderjusza Rynkiewicza (rodz. 1904) zam. przy ul. Mazowieckiej 42.

**Ogłoszenia drobne.**  
Mieszkanie (górk) zamieszkać z ulicy Stolecznej, w pobliżu Warszawskiej. Wiadomość w red. „Dziennika Białostockiego” dla Zec.  
Lekcji jeryka polskiego udziela. Wiadomość w Redakcji. 501

**Mk. 200.000 nagrody.**  
Zgineła rasowa czarna suczka wabi się „Aza”. Za odprawienie na ul. Piasta Nr 11 do p. Maślińskiego. Wynagrodzenie 200.000 mk. 505

**Z powodu** wyjazdu wysprzedaje natychmiast domowe rzeczy składające się z sypialni, stołowej i kuchni. Obejrzeć można od godz. 9 do 6 wiecz. ulica Warszawska 115 m. 6. Pośrednicy wykluczeni.

W nowej Krecji p. t.  
**Górka Lichwiarza**  
niezwykle interesujący dram. w 6 częściach  
Kasa czynna od godziny 6.30 wieczorem.  
Ostatni seans o godzinie 10-15 wieczorem.

Współczesna Venus, prześliczna bosko zbudowana

**„Apollo”**  
Dzisiaj perla wytwórni M. L. K. w Monarchium.

**LEE PARRY**  
znakomita odtwórczyni roli tytułowej „MONNA WANNA”.

W nowej Krecji p. t.  
**Górka Lichwiarza**  
niezwykle interesujący dram. w 6 częściach  
Kasa czynna od godziny 6.30 wieczorem.  
Ostatni seans o godzinie 10-15 wieczorem.

**„Modern”**  
Dzisiaj szczyt sztuki i EKSPRESJI MIMICZNEJ

**MEKA UPOKORZEN**  
wzruszający dr. w 7 akt. odtwarzający cierpienia najniewinniejszej kobiety.

**WILJANS BURNS, NABEL TONPSON.**  
Kasa czynna od godziny 5-ej po południu.  
Ostatni seans o godzinie 10.15 m. wieczorem.

Wydawca i Redaktor Józef Ujejski.  
Druk Polek. Zakł. Graficzne, J. Szewski i S. Ka. Białystok, Warszawska 115